NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 23 Katowice, dnia 3-go czerwca 1928

Niedziela świętej Trójcy.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Rzymian, rozdz. XI, wiersz 33—36.

O głębokości bogactw Mądrości i Wiadomości Bożej! Jako są nieogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego. Bo któż poznał umysł Pański? Albo kto był rajcą jego? Albo kto mu pierwiej dał, a będzie mu oddano? Albowiem z niego, przezeń, i w nim jest wszystko; jemu chwała na wieki. Amen.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdz. XXVIII, w. 18—20.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je, by przestrzegały wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Niedziela pierwsza po Zielonych Świątkach.

EWANGELJA

u św. Łukasza w rozdziale VI, wiersz 36—42.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: Bądźcie miłosierni, jak i Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a odpuszczą wam. Dawajce, a dadzą wam; w zanadrza wasze oddadzą wam miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą. Albowiem jaką miarą mierzyć będziecie, taką wam odmierzą.

A powiedział im także przypowieść: Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy w dół nie wpadną obaj? Uczeń nie jest nad mistrza; każdy atoli doskonałym niech będzie, jako mistrz jego. Czemuż to widzisz drzazgę w oku brata swego, a belki w oku własnem nie spostrzegasz? Lub jakże możesz mówić do brata swego: Bracie, pozwól, niech wyjmę drzazgę z oka twego; skoro sam belki w oku swojem nie widzisz? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę z oka własnego, a potem zobaczysz, jak wyrzucić drzazgę z oka brata swego.

Na Uroczystość Bożego Ciała.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Koryntjan, rozdz. XI., wiersz 23—32.

Bracia! Ja bowiem wziąłem od Pana, com też wam podał, iż Pan Jezus nocy, której był wydan, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał i rzekł: Bierzcie a jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moję pamiątkę. Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: ten Kielich nowy testament jest we krwi mojej. To czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moję. Albowiem ilekroć będzie ten Chleb jedli, i Kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił Kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej. Niechajże doświadcza samego siebie człowiek, a tak niech je z Chleba tego, i z Kielicha pije. Albowiem, który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego.

EWANGELJA

u św. Jana, rozdział VI, wiersz. 56—59.

W on czas: Mówił Jezus do rzesz żydowskich: Ciało Moje prawdziwie jest pokarmem — a Krew Moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa Ciało Moje i pije Krew Moją, we Mnie mieszka, a Ja w nim. Jako Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, — tak i ten, co Mnie pożywa, i on żyć będzie przeze Mnie. Tenci jest chleb, który zstąpił z nieba! Nie tak, jak ojcowie wasi jedli mannę i pomarli...; kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

NAUKA.

Są ludzie, którzy nie chcą wiedzieć o tem, co się odnosi do tajemnic wiary, nic nie chcą rozważać, nad żadną tajemnicą wiary nie chcą się zastanawiać, pod pozorem, że oni i tak wierzą i wszelkie rozważanie tajemnic Bożych jako nie mogące nigdy tajemnicy uczynić przystępną i zrozumiałą dla rozumu ludzkiego, uważając za bezpożyteczne i próżne. Są znowu drudzy, co wprost przeciwnie chcą wszystko wiedzieć, wszystko zgłębić i zbadać, z tajemnic Bożych chcą zrobić umiejętność ludzką, przedmiot swoich własnych ludzkich pomysłów i wyobrażeń i rozważając i badając tajemnice wiary, więcej im chodzi o popisanie się bujną wyobraźnią i napuszystą uczonością, aniżeli o prawdziwe objaśnienie tajemnicy ku zbudowaniu serc ludzkich. Pierwsi grzeszą zupełną obojętnością; drudzy grzeszą próżną ciekawością. I jedni i drudzy zapominają, że wszystkie tajemnice wiary mają dwie strony: stronę niezrozumiałą, niepojętą niedostępną dla rozumu ludzkiego, i stronę zrozumiałą, pojętą, dostępną dla rozumu ludzkiego. Stroną niezrozumiałą, obróconą niejako do Boga tajemnic wiary, jest sposób, w jaki to a to spełniło się. Jakim sposobem Bóg stworzył świat? Jakim sposobem Bóg stał się człowiekiem? Jakim sposobem jeden tylko jest Bóg a trzy osoby? Tego nikt wiedzieć nie może i byłoby największą niedorzecznością w ten sposób rozważać tajemnice wiary. Stroną zrozumiałą, obróconą niejako do człowieka tajemnic Bożych, jest powód, dla którego to a to się stało. Dla czego Bóg stworzył świat? Dla czego Bóg stał się człowiekiem? Dla czego Bóg objawił nam tajemnicę trzech osób — o tem wszyscy wiedzieć powini, i byłoby grzechem nie chcieć w ten sposób rozważać tajemnic Bożych. Dla czego? Dla tego, że jedynie z takiego rozważa-

nia człowiek przychodzi do znajomości Boga, do znajomości Boga Stwórcy, Boga Odkupiciela i Boga Poświęciciela, do znajomości, która stanowi o zbawieniu naszem wedle tych słów Zbawiciela: „Ten jest żywot wieczny: aby poznali ciebie, samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał Jezusa Chrystusa.“ Uroczystość więc dzisiejsza daje nam sposobność zastanowienia się nad tajemnicą Trójcy Przenajświętszej, która, jak każda inna tajemnica, sama w sobie niepojęta, jest wytłumaczeniem wszystkich tajemnic wiary naszej, jedynym kluczem do wielkiej świątyni znajomości Boga i człowieka, znajomości stosunków Boga do człowieka i człowieka do Boga.

Dogmat Trójcy Przenajświętszej nie jest przeciwny rozumowi, owszem jest on w zupełnej zgodzie z rozumem ludzkim. Rozum ludzki mówi, że Bóg jest najwyższym duchem myślącym i miłującym, najwyższym duchem, który posiada doskonałą znajomość samego siebie, najwyższym duchem, który posiada najdoskonalszy rozum i najdoskonalszą wolę. I dogmat katolicki o Trójcy Przenajświętszej nic innego nie mówi. Gdyby Kościół nauczając o Trójcy Przenaświętszej mówił, że Bóg jest jednym Bogiem, Syn Boski jest jednym Bogiem i Duch św. jest jednym Bogiem, że każda osoba Boska jest jednym Bogiem, natenczas byłaby niedorzeczność; albowiem byłby trzy razy jeden Bóg, któryby był jednym tylko Bogiem. Ale Kościół naucza, że każda osoba Boska jest Bogiem, Boskie ma przymioty, naturę Boską i że wszystkie są jednym Bogiem. I w tem niema nic przeciwnego rozumowi jak to twierdzenie, że każdy promień światła jest światłem, stanowi całość światła, jednej z światłem jest natury a pomimo tego, niema tyle świateł, ile jest promieni, a jedno tylko jest światło.

Czemże jest Trójca Przenajśw. dla błogosławionych? Niebem, życiem, szczęściem. Człowiek przez całą wieczność będzie podziwiał wszechmocność Boga Ojca, przez całą wieczność będzie się zachwycał pięknością Syna Bożego i przez całą wieczność będzie żył i będzie szczęśliwy miłością z tego podziwienia i tego zachwycenia. Albowiem żywot wieczny jest widzenie Trójcy Przenajświętszej. Widzimy więc, czem jest Przenajśw. Trójca dla człowieka w tem i przyszłem życiu. Naśladowaniem Trójcy Przenajświętszej jest miłość, miłość wzajemna jednych do drugich, miłość, jakiej nas uczy Duch św. jest samą miłością, jest miłością czystą, świętą, nadnaturalną, Boską — a więc bracia, kochajmy Boga taką samą miłością, ażeby się na nas spełniły słowa modlitwy Jezusowej: „Ojcze święty, aby byli jedno, jako my“. Duch św. jest miłością stałą, odwieczna, nigdy niezmienną — a więc bracia, kochajmy Boga taką samą miłością, kochajmy bliźnich naszych taką samą miłością, ażebyśmy wypełnili to przykazanie apostolskie: „Miłość braterska niechaj trwa między wami“. Duch św. nakoniec jest miłością bezinteresowną, ukochał nas pierwej zanim byliśmy i taką samą bezinteresowną miłością kochajmy jedni drugich, a wtenczas dopiero miłość nasza będąc miłością prawdziwą, będzie prawdziwem naśladowaniem P. Boga, prawdziwem spełnieniem prośby Zbawiciela: „aby byli jedno, jako my“. Amen.

Uroczystość Bożego Ciała.

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie
Na wieczne czasy niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi
Pokłon i pienie, my Twoi słudzy...

Uroczystość Bożego Ciała jest najwspanialszą ze wszystkich całego roku kościelnego. Jest ona tak podniosłą i rzewną, że każdy, kto głębiej się nad nią zastanowi, kto ją rozważa po katolicku, wołać musi z psalmistą. „Panie, Panie, Boże nasz, jakże dziwne jest imię Twoje po całym świecie! Cóż jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo, Syn człowieczy, że go nawiedzasz? Wtedy to świat staje się niebem, bo wie, że Ten, który jest rozkoszą i podstawą szczęścia niebian, jest między ludźmi obecny, a taki łaskawy, taki dobry i cichy, przygarniający do siebie każdego, kto się doń zbliży, wysłuchujący każdego prośby wołania...

W uroczystość Bożego Ciała obchodzimy pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu i Mszy św.. Wprawdzie, w Wielki Czwartek ustanowił Pan Jezus tę tajemnicę, ale że w ten dzień Kościół św., zajęty był rozważaniem męki Jezusa, przeto na obchód tak radosnej tajemnicy, ustanowił uroczystość, Bożego Ciała a wybrał do tego najprzyjemniejszą porę roku, kiedy lato w całej pełni, kiedy cała ziemia pokryta kobiercem różnorodnych kwiatów i roślin, jakby ubrana na przyjęcie Boga Człowieka w Najśw. Sakramencie utajonego. Nietylko bowiem święcimy w Boże Ciało pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu, ale publicznie w najuroczystszy sposób, cześć, na jaką tylko zdobyć się możemy, oddajemy Mu. Obnosimy w najwspanialszej procesji Pana Jezusa po ulicach miast i wsi i wiarę naszą w Niego wyznajemy wobec różnych niedowiarków, wobec nieba i ziemi. Wierzymy i wobec całego świata wyznawamy, że Jezus Zbawiciel nasz, jest utajony w Najświętszym Sakramencie, jako żywy i prawdziwy Bóg, jako żywy i prawdziwy człowiek. „Ach, Najśw. Sakramencie, wołał pewien pisarz kościelny to największa i najdroższa tajemnica wiary, to cud niesłychany, — zgromadzenie niepojętych dziwów Bożych, wysiłek miłości Chrystusa ku ludziom, niepojęte wywyższenie człowieka, a niepojęte uniżenie Boga, niepojęte objawienie potęgi, mądrości i dobroci Bożej. Pójdźcie a oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił, cuda na ziemi“ (ps. 45,9); tak już król Dawid w duchu proroczym oznajmił światu te dziwy. Tu widzialne istoty chleba i wina w jednej chwili (przez wymówienie słów konsekracyjnych przez kapłana) przemieniają się w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa; tu postacie chleba i wina, choć odłączone od istoty swojej, pozostają przecie jakby zawieszone w powietrzu. Tu Boskie Ciało Zbawiciela, to samo Ciało, które wisiało na krzyżu mieszka zamknięte w ciasnym obrębie hostji.

Do szczególnych obrzędów uroczystości Bożego Ciała, należy we Mszy Św. benedykcja czyli błogosławieństwo Najświętszem Sakramentem przed Ewangelją a po Epistole. Kapłan znosi z tronu Najśw. Sakrament, po zwykłem okadzeniu, bierze go do rąk i śpiewa dalszy ciąg czytanych poprzednio przez się, a przez chór śpiewanych słów „Ecce panis Angelorum“ co znaczy — „Oto chleb aniołów stał sie pokarmem podróżnych, prawdziwy chleb niech psom nie będzie rzucony“ itd. Po zaintonowaniu ostatniej zwrotki hymnu udziela kapłan błogosławieństwa wiernym, zebranym w kościele, monstrancję z Najśw.

Sakramentem stawia na tronie i śpiewa Ewangelję, jak zwykle.

Drugim szczególnym obrzędem tej uroczystości, jest procesja do ołtarzów, które stroimy po ulicach wsi lub miast. Przy każdym z tych czterech ołtarzów śpiewa się początek Ewangelji czterech Ewangelistów, to jest Św. Mateusza, Św. Łukasza, Św. Marka i Św. Jana na oznaczenie, że wszystkie narody powołuje Chrystus do wiary i że wszyscy Ewangieliści zgadzają się z tem, że w Najśw. Sakramencie dał nam Jezus prawdziwe Ciało i Krew Swoją na pokarm ku żywotowi wiecznemu. Przytoczmy choć początek z jednego ewangielisty, mianowicie św. Jana. Apostoł ten w ten sposób podaje słowa Pana Jezusa o Najśw. Sakramencie;

Onego czasu mówił Jezus rzeszom żydowskim; „Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie napojem. Kto pożywa mego Ciała i pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię posłał żyjący Ojciec i ja żyję dla Ojca, a kto mię pożywa i on żyć będzie dla mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił Nie jako Ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki. Gdy procesja, wraca od ostatniego ołtarza do kościoła, śpiewa się po łacinie responsorjum „Melchisidech"; podczas tego śpiewu kapłan udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Procesja, jak zwykle, kończy się hymnem „Te Deum laudamus".

Praojcowie nasi, jak wogóle wszystkie uroczystości kościelne, tak i tę obchodzili z nadzwyczajną okazałością; pozostawili oni nam w spuściźnie kilka pięknych pieśni, w których jakby w katechiżmie zawarta nauka o Najśw. Sakramencie. Tryska z nich wiara żywa, namaszczenie, prostota, prawdziwa pobożność. Jedna z tych pieśni w ten sposób opiewa procesję Bożego Ciała;

Zróbcie Mu miejsce — Pan idzie z nieba
Pod przymiotami — ukryty chleba.
Zagrody nasze widzieć przychodzi,
I jak się dzieciom jego powodzi.

Otocz Go wkoło rzeszo wybrana,
Przed swoim Bogiem zginaj kolana,
Pieśń chwały Jego, śpiewaj z weselem,
On twoim ojcem, on przyjacielem.

Nie dosyć było to dla człowieka,
Że na ołtarzu codzień go czeka;
Sam ludu swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między ziemiany.

Uścielajmy więc kwiatami drogi,
Któremi Pana iść będą nogi,
Okrzyknijmy to na wszystkie strony.
Wpośród nas idzie błogosławiony.

On winy nasze darować lubi,
Jego się wsparciem pokutnik chlubi;
W domu i w polu daje nam dary
Serc tylko naszych żąda ofiary.

Niesiemy Ci je, Boże, niesiemy!
Daruj nam łaski, sercać dajemy.
I tej odmiany między stronami
Niebo i ziemia będą świadkami.

Uroczystość Bożego Ciała ustanowioną była w drugiej połowie trzynastego wieku przez papieża Urbana IV (roku 1264), a to wskutek objawienia zakonnicy bł. Johanny z Mont Cornillon. Uroczystą procesję do ołtarza odprawiać nakazał papież Jan XXI w roku 1316.

Ks. W. Bugajczyk.

Miesiąc Czerwiec.

Często mówi się o obietnicach danych św. Gertrudzie przez św. Jana. Miesiąc czerwiec zachęca nas do zagłębienia się w te tajemnice „Skoro miłość ostygnie w świecie przygnębionym starością, mówił apostoł miłości, ja mu objawię tajemnicę Serca Jezusowego".

To się już stało. Starość nadeszła.

Starość wycisnęła na nas swoje piętno wyjątkowo silnie. Mówi się dużo i nie bez słuszności o występkach i zbrodniach obecnych. Ale cechą uderzającą, najwybitniejszą, dominującą naszej epoki to starość. Zbrodnie i występki popełniane były zawsze; tylko jakaś młodzieńcza siła ożywiała dawniej występny i grzeszący świat, i obiecywała mu możność odrodzenia, dzięki sile żywotnej jeszcze nie wyczerpanej Bywają chorzy dotknięci ciężką niemocą, którzy zachowali czynny pierwiastek życia, w którym lekarz szuka i znajduje środki wyleczenia. Bywają inni chorzy — wyczerpani zupełnie, u których wyschłe soki żywotne nie pozostawiają nadziei wyzdrowienia. Pierwsi dopomagają temu, który im z pomocą przychodzi, bo zastał w nich trochę pierwiastku młodości; dla drugich zamknięta droga ratunku, bo starość wysuszyła w nich źródła z których mogło wytrysnąć życie.

Wiek nasz jest wyczerpany, — wytoczono mu krew ze wszystkich członków. Zgrzybiałość odrętwiła go. Jest on zużyty, przytępiony, zmęczony.

Lecz Bóg rozporządza środkami ratunku, które przychodzą w chwili, gdy wszystkie zdają się być wyczerpane.

Wszechmoc igra z niemożliwością i ta igraszka, jest jej zwycięstwem.

I oto pod drżącemi stopami zestarzałej ludzkości tryskają źródła życia, źródła, nie ręką ludzką wykopane, ale mocą Bożą stworzone. Źródeł takich nie otwiera postęp; otwiera je wszechpotężne i niezwalczone miłosierdzie Boże.

Niepokalane Poczęcie i Serce Jezusa są to krynice dające ludzkości niewyczerpane zasoby, choć ludzkość w niczem się do ich wytworzenia nie przyczyniła.

W rozpaczliwych wypadkach potrzeba nadzwyczajnych źródeł ratunku. Ponieważ tajemnice Marji i Jezusa są niewyczerpane, Niepokalane Poczęcie i Serce Jezusowe, to nie dar jednorazowy i skończony; to krynice otwarte, z których można czerpać, czerpać bezustannie; które im więcej dały, tem więcej mają do rozdania. W rzeczach innego rodzaju im więcej się wzięło, tem mniej do wzięcia pozostaje; tu przeciwnie, źródła wzbogacają się przez dary, których udzielają. Im więcej dają, tem więcej do rozdania posiadają; przez czerpanie podsyca się je i biją coraz żywotniej. Obfitość ich wzmaga się w miarę pragnienia czerpiących.

W rzeczach innego rodzaju pragnienie zaspokojone powoduje przesyt. Tu przeciwnie; głód wzrasta, w miarę zaspokojania, pragnienie wzmaga się w miarę orzeźwiania napojem.

Także i tu pragnienie się nie gasi, tu woda się nie wyczerpuje, przeciwnie pragnienie i obfitość źródeł pomnażają się wzajemnie. Wzajemne zetknięcie się pragnienia i zaspokojenia go, zapala je, bo w tej wodzie jest żar.

Ścisłość związku pogłębia go, bo tu woda tworzy głębinę.

Pragnienie i napoj zawierają ze sobą przymierze; obiecują sobie wzajemnie wiekuista wierność. I pra-

gnienie żyje zawsze wśród rzeczy, któreby je ugasić mogły, gdyby nie było pragnieniem. Dla tego to właśnie św. Augustyn powiada.

„Niewiem, jak się właściwie wyrazić; Tu, gdzie nie istnieje ani głód, ani nasycenie, brakuje mi wyrazów. Ale Bóg ma z czego obdarzać tych, którym brak słów, albo którzy umieją ufać"

Ponieważ Duch św. otworzył u stóp człowieka, krynicę, niechże człowiek zrobi wysiłek i czerpie z wodą moc, która w niej się mieści. Bo dar, jakkolwiek jest darem, jest niesłychanie wrażliwy na przyjęcie, które mu zgotowane zostało.

Ludzkość powinna przyjmować dary Ducha św. z wielką żywością pragnienia i modlitwy.

Maj jest miesiącem Marji, która jest jutrzenką — Czerwiec jest miesiącem Jezusa, który jest słońcem.

Jutrzenka rozprasza cienie nocy, dzień daje pełnię światła.

Jutrzenka poczyna, dzień dopełnia. Jutrzenka wprowadza człowieka do sanktuarjum, w którem go oczekuje świątłość.

Miesiąc czerwiec idzie już po miesiącu Marji.

Prawo niewzruszoności i prawo następstwa podały sobie ręce w Kościele. Idąc z biegiem wieków, nie zmienia dogmatów, ale pomnaża środki pomocnicze. Niewyczerpane jego skarby zachęcają wiecznie człowieka, by zasiadł u jego stołu cudownego, na którym chleb się cudownie rozmnaża.

Te światła, które dziś pociągają nas ku sobie, ukazywały się O. Condren.

Człowiek ten nadzwyczaj jest mało znany, bo nie wydawał swoich dzieł. Nieliczne tylko manuskrypty, oraz wspomnienia wielkich współczesnych mu duszy, odkrywają nam niektóre jego myśli i poglądy. Św. Chantal mówiła: „Ojciec mój Franciszek Salezy stworzony jest na to, by nauczać ludzi; ale Ojciec de Condren przeznaczony jest do nauczania aniołów". Szczególniejsza żarliwość przenikała tych, którzy się do niego zbliżali

Otóż Ojciec de Condren zachęcał swoich uczniów do zagłębiania się w ukryte życie Serca Jezusowego. Mówił do nielicznych kół to, co dziś głosi się publicznie, ale mówił z pogłębieniem, światłem i umiejętnością, którym nie łatwo dorównać.

„Życie wewnętrzne Chrystusa, mówił do swoich uczniów — jest jemu najmilsze a ponieważ powinniśmy nasze uczucia stosować do Jego uczuć, powinniśmy przeto ponad wszystko kochać to, co jemu ponad wszystko miłem było. Przez to tajemne życie wewnętrzne Jezus Chrystus jest złączony z Bogiem Ojcem; to wewnętrzne życie jest bodźcem i regulatorem Jego zewnętrznego żywota, jest pierwiastkiem wszystkich jego czynów.

„Radzę wam—mówił Ojciec de Condren — rozmyślać o życiu Jezusa Chrystusa, przez które jednoczył się z Bogiem Ojcem.

„Radzę wam również rozmyślać nad życiem wewnętrznem Jezusa Chrystusa, przez które jednoczył się z świętą Dziewicą. Jest rzeczą pewną, mówił dalej, że istnieje osobne życie Jezusa, dla wszystkich ukryte, którem żył w Najświętszej Dziewicy i uświęcał ją".

Stąd widzieć możemy ścisły stosunek, istniejący, między dwoma krynicami łaski; Niepokalanem Poczęciem a Sercem Jezusowem.

Wolno nam czcić tajemnice znane, i wolno nam czcić tajemnice, których nie znamy. Ojciec Faber zaleca ludziom uwielbianie życia Bożego w tem, co jest w niem najmniej znane i uwielbianie życia Bożego w tem, co jest w niem najmniej znane i najmniej dające się pojąć.

Prześliczne rzeczy na ten temat, mówi O. de Condren.

„To co my znamy, jest bardzo małe, zniżone, przystosowane do małości naszego pojęcia; dla tego też trzeba cześć oddawać nieznanemu i to z wielkiem ukorzeniem samych siebie. Pierwszym czynem waszym będzie uwielbienie, drugim poddanie się woli Boga, dla dostąpienia udziału w darach tajemnicy, wedle Jego woli. Po trzecie będziecie się modlić. Będziecie prosić Boga o rozjaśnienie tajemnicy, to jest o to, by tajemnica była wielbiona. Proście Boga, by dał Kościołowi wiele dusz,, któreby tę tajemnicę czciły. W ten sposób prosimy o chwałę Syna przez Ojca. Syn sam o to prosił. Powinniśmy pragnąć i prosić o spełnienie ukrytych pragnień Jezusa Chrystusa".

Ojciec de Condren dodawał; „Powinniśmy prosić Boga, aby udzielił darów i owoców tajemnic, które czcimy, nie znając ich. W naturze wszystko ma wpływ na wszystko. Świat ciał podlega wpływowi ciał. Nie może być czynu Syna Bożego, któryby pozostał bez wpływu na świat dusz".

Ludzie pogłębieni, ci, którzy żyli w zbliżeniu się do tajemnic, znają i czują wartość otwartych źródeł. Wiedzą i czują jak dalece człowiek potrzebuje z nich czerpać. Potrzeba człowieka jest najczęściej dla niego samego tajemnicą. Lekkomyślność, która zasłania przed nim środek ratunku, zakrywa też często i samą tegoż ratunku potrzebę. Człowiek roztargniony nie zna swej słabości, nie zna źródeł, z którychby mógł zaczerpnąć mocy, ażeby poznać własną nędzę. Trzeba wprzód pochylić się już nad krynicą chwały; trzeba dostrzec choćby niepewny jakiś brzask światła, aby poznać stopień ciemności, w których się żyło. Człowiek powierzchowny nie wie o tem nic, tak jak nie wie nic o wszystkiem, co nie jest nim. Ziemia jest dla niego tak samo prawie nieznaną, jak niebo. To też Kościół nie czeka, aż tłumy zawołają; „Pragniemy". Czekałby tak do nieskończoności. Jak matka uprzedza pragnienie człowieka; wskazuje, pomaga, woła. Zdawałoby się, że to Kościół potrzebuje ludzi, podczas, gdy ludzie właśnie potrzebują Kościoła. Kościół powtarza słowa swego Założyciela; Wszyscy, którzy spragnieni jesteśmy, pójdźcie do mnie". Mnoży on i urozmaica swoje łaski, przystosowywa je do epok, do pór roku. Nie zapomina, że istnieją kwiaty. Jansenizm mógł o nich zapomnieć — katolicyzm nie. Pamięta on o chwili, w której róże otrzymały rozkaz rozkwitu.

Ze świata katolickiego.

Belgijska para królewska odwiedzi misje katolickie w Kongo.

Jak donoszą z Leopoldville, belgijska para królewska w czasie podróży po Kongo w lipcu i sierpniu rb. ma zamiar odwiedzić szereg misyj katolickich.

Sto miljonów pogan w obrębie misyj kierowanych przez ojców kapucynów.

Według słów generała kapucynów w Rzymie, ogólna liczba pogan w obrębie misyj, kierowanych przez ten zakon, wynosi 106 miljonów 776 tysięcy.

Wśród nich żyje 1.583.000 katolików. Na 67 pogan przypada jeden chrześcijanin.